



Anna Jończyk  
Uniwersytet Jagielloński

## Analiza retoryczna *Świątyni Sybilli* Jana Pawła Woronicza

Poemat *Świątynia Sybilli* powstał w 1801 roku, ale drukiem ukazał się znacznie później, bo dopiero w 1818 roku<sup>1</sup>. Woronicz przez wiele lat przechowywał utwór w formie rękopisu, bowiem dostrzegął w nim liczne niedociągnięcia stylistyczne. Oburzeniem zareagował więc na wydanie *Świątyni bez jego zgody*:

Przebóg, a to co!... Któż to wydał?... Gdzie to wyszło?... Ach, to skaranie Boże!... Na cóż mnie w tych czasach wystawiono!... To był plód dawniejszych swobodniejszych czasów, wcale niestosownych do naszego dzisiejszego położenia. Pisało się dorywczo, często na kolanach..., ale nigdy nie było moją chęcią wydać w stanie tym, jak było napisane. Oto skompromitowany jestem i mogę mieć nieprzyjaciół<sup>2</sup>.

Nie sposób rozstrzygnąć, ile prawdy było w tej wypowiedzi. Wydaje się, iż mamy tu raczej do czynienia z toposem skromności, którym posłużył się poeta, aby zapewnić swemu dziełu poczytność. Można by rzec, odwołując się do współczesnej teorii retoryki, iż był to rodzaj dosyć sugestywnej, jak na tamte czasy, „reklamy”, która zachęcała potencjalnego odbiorcę do sięgnięcia po coś intrygującego, zakazanego i niedozwolonego, bo wydane wbrew woli autora.

---

<sup>1</sup> Zob. I. Chrzanowski, *Historia literatury polskiej*, t. II: *Literatura Polski porozbiorowej*, cz. 1: *Klasycyzm I połowy XIX wieku*, oprac. W. Walecki, Kraków 2003, s. 37 (Biblioteka Tradycji Literackich, 25).

<sup>2</sup> Cytuję za: M. Nalepa, „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002, s. 126 (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna). Zob. też: *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. S. Estreicher, t. I, Kraków 1909, s. 10.

Na wstępie rozważań nad retorycznością poematu *Świątynia Sybilli* należy wspomnieć o jego aspekcie genologicznym. Bez wątpienia utwór ten posiada cechy poematu opisowego, gatunku bardzo popularnego w oświeceniu. Inspirację do tworzenia tego typu dzieł czerpano z poezji Jacquesa Delille'a, którego poemat *Les jardins, ou l'art d'embellir les paysages* (Paryż 1782) przetłumaczył prozą Franciszek Karpiński (*Ogrody*, Warszawa 1783), a utwór *L'homme des champs, ou les Géorgiques françaises* (Paryż 1800) Alojzy Feliński (*Ziemiańin, czyli ziemiaństwo francuskie*, Warszawa 1816)<sup>3</sup>. Warto jednak zauważyć, że w poemacie Woronicza opisów jest niewiele i właściwie występują tylko w pieśni pierwszej. Zasadna wydaje się więc propozycja Mariana Maciejewskiego, aby umieścić *Świątynię* wśród poematów historycznych, do których należą także: *Stanislaida* Marcina Molskiego, *Pułtawa* Nikodema Muśnickiego, *Chrobriada* (inny tytuł: *Zdobycie Kijowa*) Tymona Zaborowskiego i *Jagiellonida* Dyzmy Bończy Tomaszewskiego. Wszystkie one wyraźnie nawiązują do tradycji eposu bohaterskiego<sup>4</sup>.

W *Świątyni Sybilli* na szczególną uwagę zasługują przemówienia postaci czy wypowiedzi samego narratora, które nie tylko służą pochwalę bądź naganie bohaterów wojennych i władców, ale nade wszystko mają przynieść odbiorcy jakąś konkretną naukę moralną oraz skłonić go do naśladowania postaw etycznie wartościowych. Za przykład może posłużyć fragment, w którym książe Jeremi Wiśniowiecki zagrzewa swoich żołnierzy do walki o Zbaraż:

Nie, bracia, ani nędza, ni głód, ni śmierć błada  
Wydrzeć nam tego zamku z ręki nie podola,  
Skoro do straży jego nas ojczyzna woła!  
Za jej tylko stąd możem ustąpić rozkazem,  
Albo ją uratować, albo polec razem.  
O rycerze, samymi sobą niezwalczeni!  
Może kraj ten zaginąć, w którym wy zrodzeni? (s. 82)<sup>5</sup>.

Już ten krótki fragment tekstu ukazuje nam, w jaki sposób skonstruowane zostały przez Woronicza alokucje w poemacie. Z jednej strony mamy tu do czynienia z wyraźną apoteozą przymiotów dowódcy wojskowego, który w momencie kryzysowym wierzy w zasadność narodowego zrywu, a z drugiej dostrzegamy subtelny aluzję do sytuacji, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita po rozbiorach. „Morał” płynący ze wszystkich podobnych oracji jest następujący: Polacy winni wyzwolić się ze stagnacji i marazmu zaborów, a także uwierzyć w narodowe odrodzenie. Wszelkie reminiscencje historycz-

<sup>3</sup> Zob. J. P. Woronicz, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002, s. XXXIV (Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 299).

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. XXXIV. Zob. też: M. Maciejewski, *Śławianie – synowie sławy. Epos jako wartość*, [w:] idem, *Poetyka. Gatunek. Obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977 (Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej, t. 48).

<sup>5</sup> Wszystkie cytaty z poematu *Świątynia Sybilli* w niniejszym artykule pochodzą z następującego wydania tekstu: J. P. Woronicz, „*Świątynia Sybilli*” i inne utwory, wybór R. Dąbrowski, Kraków 2002 (Klasyka Mniej Znana).

ne, jak również apologia powrotu do tradycji przodków, mają nie tylko zachęcać do naśladowania konkretnych postaw czy zachowań bohaterów, ale także przestrzegać przed powielaniem „narodowych” grzechów, które ściągnęły na Rzeczpospolitą liczne „choroby”.

Widzimy zatem, że Woronicz odwołuje się w swym poemacie jednocześnie do retorycznego rodzaju popisowego i doradczego. Gloryfikacja bądź nagana poszczególnych postaci nie jest jednak głównym celem utworu. Poeta, dokonując wyboru tematu dzieła (*inventio*), położył nacisk na wyeksponowanie znacznie głębszego sensu, stanowiącego cel retoryczny wypowiedzi (*finis*). Posługując się licznymi przykładami z historii Polski i z Biblii, dąży do przekonania czytelnika, że losy narodu leżą w rękach Boga. Stara się w ten sposób dowieść słuszności swej koncepcji providencjalistycznej, opartej na starotestamentowej idei przymierza Boga z narodem wybranym. Ponadto w *Świątyni Sybilli*, podobnie jak w pozostałych poematach historiozoficznych Woronicza (*Zjawienie Emilki*, *Assarmot*, *Lech*, *Hymn do Boga*), na plan pierwszy wysuwa się profetyczne przepowiadanie przyszłych losów Polski, którego główną funkcją jest pocieszenie udręczonego narodu. Problem ten wzbudzał żywe zainteresowanie badaczy, którzy próbowali interpretować porozbiorową twórczość Woronicza przez pryzmat literatury romantycznej, upatrując w osobie autora *Hymnu do Boga* prekursora polskiego mesjanizmu (czynili tak m. in. Kazimierz Jarecki, Ludwik Kamykowski, Aureli Drogoszewski, Piotr Żbikowski).

Korelacja rodzaju popisowego i doradczego w poemacie Woronicza nie jest oczywiście ani czymś sprzecznym z zasadami sztuki wymowy, ani nowatorskim. Ta sama wypowiedź bohatera czy narratora, podobając się odbiorcy lub go wzruszając, może jednocześnie pouczać czytelnika, a co za tym idzie, skłaniać go do naśladowania jakichś wartościowych zachowań. O bliskości rodzaju popisowego i doradczego pisał m.in. Filip Neriusz Golański, który twierdził, że „w pochwałach albo naganach wydaje się zachęcenie i prowadzenie do dobrego, wstręt do złego”<sup>6</sup>. Autor *Świątyni Sybilli* wychodził, jak widać, z tego samego założenia, a świadczy o tym chociażby bogactwo użytych przezeń tropów i figur retorycznych na poziomie *elocutio*. Woronicz zapewne zdawał sobie sprawę, iż łatwiej pozyskać i przekonać do swoich racji czytelnika, któremu dzieło się podoba. Analizie stylu poświęcimy jednak więcej uwagi nieco później.

W tym miejscu wypada przyjrzeć się bliżej interesującemu nas utworowi z jeszcze jednej perspektywy, jaką jest *dispositio*. Problem ten jest niezwykle ciekawy, lecz ze względu na obszerność tematu, zajmiemy się tutaj tylko jego wybranymi aspektami.

*Świątynia Sybilli* składa się z czterech pieśni i opatrzona została mottem zaczerpniętym z *Eneidy*:

---

<sup>6</sup> F. N. Golański, *O wymowie i poezji*, [w:] *Oświeceni o literaturze*, cz. 1: *Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1993, s. 232 (Świadomość Literacka w Polsce).

[...] huc undique Troia gaza  
 Incensis erepta adytis, mensaeque Deorum,  
 Crateresque auro solidi, captivaque vestis  
 Congeritur [...] (*Aen.* II 763–765),

którego tłumaczenie w przekładzie Tadeusza Karyłowskiego brzmi następująco:

[...] zewsząd tam znoszą skarb Troi:  
 Z płonących sal wydarte, ze świątych podwoi  
 Ołtarze, kotły złotem zdobne i dostatek  
 Szat złupionych [...]?

Owa Wergiliańska maksyma pełni w utworze polskiego poety funkcję egzordium (*exordium*), bowiem stanowi, subtelną wprawdzie, lecz czytelną zapowiedź treści utworu. Po pierwsze, już na wstępie sygnalizuje ona, kilkakrotnie podkreślaną przez Woronicza w tekście, analogię pomiędzy Polską a Troją. Po drugie, wskazuje na właściwy przedmiot wywodu poetyckiego. Jest nim poszukiwanie przez poetę przyczyn upadku Rzeczypospolitej, do czego skłania go bezpośredni kontakt z pamiątkami zgromadzonymi przez Izabelę Czartoryską w muzeum pamięci narodowej, czyli w ukończonej w 1801 roku Świątyni Sybilli, neoklasycystycznej rotundzie zaprojektowanej przez Chrystiana Piotra Aignera. Wspomnienie skarbów Troi, które mają dla Trojańczyków nie tylko wartość materialną, ale przede wszystkim sentymentalną, jest zatem wyraźną aluzją do kosztowności zgromadzonych przez księżną w puławskim muzeum. Dodać należy, iż owe skarby miały odgrywać dla Polaków podobną rolę jak te dla mieszkańców Troi.

Poemat Woronicza można podzielić na trzy główne części. Pierwszą stanowi w całości pieśń pierwsza, będąca pochwałą puławskiego ogrodu oraz zalet księżnej Izabeli Czartoryskiej. Część druga, na którą składa się pieśń druga, trzecia i większa część czwartej, ma charakter elegijny, bowiem dominuje w niej nastrój nostalgicznego rozpamiętywania pamiątek zgromadzonych w Świątyni Sybilli. Ich widok skłania poetę do refleksji nad dziejami Polski – od panowania Kazimierza III Wielkiego (1333–1370), aż do upadku ojczyzny za Stanisława Augusta Poniatowskiego (1795). W trzeciej części poematu, czyli pod koniec pieśni czwartej, po wybuchu rozpacz, jaka ogarnia narratora w obliczu narodowej klęski, następuje, podobnie jak w *Trenie XIX albo Śnie* Kochanowskiego, uspokojenie podmiotu mówiącego<sup>7</sup>.

Pieśń pierwsza ma charakter opisowy i rozpoczyna się inwokacją do Sybilli Kumejskiej<sup>8</sup>: „O ty, sławna wyrocznie hesperyjskich krajów / I wielowładna ksieni poświęconych gajów” (s. 44). Poeta wspomina „rozproszców Troi” (s. 44), którym wieszczka doradzała kiedyś, jak dotrzeć do „przyłądka warownej ostoji” (s. 44). Owa inwokacja stanowi, podobnie jak zaczerpnięte z *Eneidy* motto, swoiste egzordium wprowadza-

<sup>7</sup> Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław–Warszawa 2004, s. 71, w. 763–765 (Arcydzieła Kultury Antycznej).

<sup>8</sup> Zob. I. Chrzanowski, *op. cit.*, s. 37–38.

<sup>9</sup> Zob. *Ibidem*, s. 37.

jące czytelnika w problematykę całego utworu. Nietrudno domyślić się, czemu służy tutaj analogia między Polską a Troją, jak również aluzja odnosząca się do tragicznego położenia Rzeczypospolitej po rozbiorach, zawarta we wspomnieniu „pamięci zgaszonego narodu” (s. 44), a także w prośbie skierowanej do Sybilli: „Unieść w szanownych zwłokach w twój tajny przybytek, / Urągowisko obcych, nasz łez zabytek!” (s. 44).

Pieśń pierwsza ma ponadto charakter wybitnie pokazowy, tzn. dużo w niej fragmentów, w których poeta stara się po prostu popisać swoim kunsztem poetyckim, co czyni z lepszym lub gorszym skutkiem. Istotny jest tutaj jednak fakt, że owa pieśń to właściwie od początku do końca rozbudowana laudacja, lecz nie tylko osoby, czyli księżnej Izabeli Czartoryskiej. Poeta wysławia jej liczne zalety, m.in. olśniewającą urodę: „Jednakim zawsze blaskiem jaśniejąca zorza, / Bądź rankiem świat odmładza, bądź zapada w morza” (s. 45), podkreślając przede wszystkim zdolności twórcze Czartoryskiej: „Twórczym głosem wskrzeszając z kłozów niepamięci, / Na tym brzegu sadowi i kościołem święci” (s. 45), które przynoszą jej nieśmiertelną sławę. Woronicz posuwa się do wyraźnej sakralizacji postawy księżnej, która jawi się jako istota obdarzona nadprzyrodzoną mocą. Potrafi ona własnym głosem stwarzać i wskrzeszać, co oznacza, że posiada boskie umiejętności<sup>10</sup>. Czartoryska ożywiła bowiem pamięć o Sybilli, którą „uśnił w nieocuconych kartach sen głęboki” (s. 44)). Woronicz wychwala również tytułową wieszczkę (fakt ten możemy zaobserwować już na początku utworu, gdzie spotykamy się z inwokacją do Sybilli Kumejskiej: „O ty, sławna wyrocznio hesperyjskich krajów / I wielowładna ksieni poświęconych gajów” (s. 44)), miejsca – a także samą świątynię oraz puławski ogród (świątynia nazwana przez Woronicza „słodkim przybytkiem” (s. 45) staje się, w oczach poety, miejscem narodowego *sacrum*, który Izabela „kościółem święci” (s. 45)). Wszak świątynia to ostoja „cnoty, światła, odetchnienia, / Zdrój pociechy i czarnych trosków zapomnienia” (s. 45), podmiotu zbiorowego (przodków walczących o wolność ojczyzny) oraz wartości, jakimi są: miłość do ojczyzny, rodzima tradycja i cnoty rycerskie (świadczy o tym chociażby następujący fragment tekstu:

Tu właśnie młódź rycerska przed kilkoma laty  
Wśród zabłyśnionej losów łaskawszych rozświaty,  
Słodkim głosem ojczyzny z letargu ocniona,  
Na plac męźnych popisów lecąc z matek łona,  
Rdzawe kordy i hełmy przodków przywdziewała  
I rozdmuchnionym ogniem sławy ich gorzała (s. 54)).

Tak rozbudowana konstrukcja pochwalna służy zapewne amplifikacji (*amplificatio*), której nadrzędnym celem jest podkreślenie rangi i funkcji, jaką winno pełnić wśród Polaków muzeum pamiątek narodowych.

<sup>10</sup> Por. Rdz 1, 3–28; Mt 8, 16: „Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił”; J 11, 43–44: „To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą” (tłum. za: Biblia Tysiąclecia).

Woroniczowską reminiscencję dziejów Polski możemy potraktować jako rozbudowaną *narratio*, w której poeta, ze zdumiewającą docieklivością, próbuje doszukać się znamion rozkładu państwa i udzielić odpowiedzi na pytania: Dlaczego ojczyzna upadła? Jaką rolę w historii narodów odgrywa Bóg? Dlaczego dopuścił On do rozbiorów Rzeczypospolitej? Liczne *exempla* i analogie zaczerpnięte z historii Polski (przypomnienie poszczególnych wydarzeń historycznych, np. bitew, unii, rozejmów, kolejnych elekcji), z Biblii (m.in. nawiązanie do Księgi Rodzaju: historia Kaina i Abla, przywołanie obrazu Boga jako Stwórcy wszechświata: „Od Niego wzięła czucie wszelka żywa dusza” (s. 102)) oraz tradycji pogańskiej (np. zestawienie Rzeczypospolitej z Troją), pozwalają mu jednoznacznie dowieść najważniejszej, w jego mniemaniu, tezy, że historia narodów określona jest wyłącznie przez Boską Opatrzność. Wyjaśnia on tym samym sens narodowego cierpienia, postrzeganego w kategoriach winy i kary samych Polaków.

Spośród wielu postaci historycznych, które przywołuje Woronicz, na uwagę zasługuje duch króla Kazimierza III Wielkiego. Pojawienie się zjawy narusza bowiem naturalny porządek wypowiedzi narratora (*ordo naturalis*), któremu przeciwstawiony zostaje porządek sztuczny (*ordo artificialis*). Zachwiany zostaje konsekwentny, koherentny i jednocześnie dosyć jednostajny tok wypowiedzi podmiotu mówiącego, który z pieczołowitą skrupulatnością opisuje zgromadzone w świątyni bogactwa i skarby. Zaburzenie owego naturalnego porządku wywodu poetyckiego dostrzegamy, badając dyspozycję, jednak oczywiste jest, iż funkcjonuje ono już na etapie – inwencji. Świadczy to o dużej sprawności Woronicza w posługiwaniu się rozmaitymi zabiegami retorycznymi. Owa zmiana sposobu organizacji tekstu nie tylko intryguje czytelnika i przełamuje monotony ton wypowiedzi, ale ma także pełnić funkcję dydaktyczną, bowiem ukazująca się zjawia króla przekazuje rodakom konkretną naukę moralną: „Gruntem [praw] dobro ludu i narodu sława” (s. 58).

Z naruszeniem naturalnego porządku narracji spotykamy się w momencie rozpoczęcia wizji, której towarzyszą liczne anomalie przyrodnicze: „Wisła się wstecz cofnęła... góry zająknęły... / Zbiegłe echa twe imię razem wykrzyknęły...” (s. 56). Apogeum zaburzenia owego ładu obserwujemy jednak w momencie, gdy narrator podejmuje dialog z monarchą. Czyni to zaś w imieniu całego narodu, o czym świadczą jego wypowiedzi w pierwszej osobie liczby mnogiej:

Ach, nie pytaj nas, ojcze, co się stało z nami,  
Ani kalaj oblicza naszymi więzami.  
Ty raczej raz ostatni mów nam z tej ustroni,  
Czym byliśmy (wszak tobie mówić nikt nie zbroni) (s. 57).

Scena przybycia zjawy króla wydaje się dosyć intrygująca także ze względu na nagłe zamknięcie (*reticentia*) ducha króla Kazimierza Wielkiego. Zjawia władcy kończy bowiem swój monolog enigmatycznym stwierdzeniem: „Lecz ja żyję... ni dzieci mych zaprzec się mogę... / Czekajcie!...” (s. 58). Królowi nie udaje się wyjaśnić do końca najważniejszego przesłania dla rodaków, co może być dla czytelnika

zaskakujące. Mimo tego przepowiednia króla ma charakter konsolacyjny. Jednak, jak pisze Zofia Rejman:

Sens wypowiedzi króla wykracza [...] poza przypomnienie faktów i wzbudzenie nieokreślonych nadziei. Jest bowiem ona prorocstwem z przeszłości, wizją, która narzuci narratorowi porządek zwiedzania świątyńi i kierunek rozważań historycznych<sup>11</sup>.

Po zakończeniu owej wizji przywrócony zostaje naturalny porządek narracji, który raz po raz przerywany będzie kolejnymi niespodziewanymi wizjami profetycznymi (konstruowanymi w podobny sposób i w analogicznym celu jak, omówiona powyżej, scena ukazania się zjawy króla Kazimierza Wielkiego), wywołanymi pojawieniem się postaci należących do świata pozamaterialnego, m.in. ducha Jana II Kazimierza czy głosu wieszczki Sybilli. Ciekawym przykładem zaburzenia *ordo naturalis* jest cała scena w piekle, gdzie córka Belzebuba, Zazdrość – podburza ojca do wystąpienia przeciw Polakom. Na początku swojej mowy wypomina ona Szatanowi bierność wobec jawnej zniewagi ze strony Lachów, po czym perfidnie manipuluje emocjami „władcy Acherontu” w celu pozyskania jego przychylności (*captatio benevolentiae*):

Ty, coś niegdy gwiazdzistym potrzasał obłokiem,  
Coś tyle powywracał potężnych narodów,  
Będziesz cierpieł tych chlubnych z dzieł swych sławorodów?  
Zmiotłeś ich przodków, zmiotłeś pobratymców dawnych [...]  
O wstydzie, nie dać rady jednym tym Polanom! (s. 76).

Widzimy, iż Zazdrość wyraźnie odwołuje się tutaj do Belzebuba jako do autorytetu, nie tylko po to, by pozyskać jego uwagę, ale nade wszystko, by przekonać go do swoich zamierzeń. W tym celu najpierw gloryfikuje jego znamienity, w jej mniemaniu, czyn, czyli bunt, jakiego dopuścił się przeciwko Bogu. Potem jednak ton pochwalny jej mowy przechodzi w błagalny: „Pozwól mi tylko, ojcze, twojej władzy użyć / I twym państwowm zagubnym dobrze się zasłużyć” (s. 76). Szatan przystaje w końcu na prośbę córki, która pragnie zniszczenia Polski. Zazdrość bieży wprost do Chmielnickiego, aby sprowokować go do wystąpienia zbrojnego przeciw Rzeczypospolitej.

Jak już wspomnieliśmy, scena w piekle wyraźnie zaburza swobodny tok narracji opartej na przywoływaniu przez poetę kolejnych faktów historycznych. Logiczny porządek zostaje jednak przywrócony w momencie, gdy czytelnik odkrywa, że zabieg wtrącenia owego obrazu ma ściśle określony cel, wpływający bezpośrednio na dalszy sposób argumentacji Woronicza. Okazuje się bowiem, że w wypowiedzi Zazdrości, która złorzeczy na naród polski i przepowiada, w jaki sposób chce go zgładzić, poeta dokonuje umiejętnej i jednocześnie szczegółowej wiwisekcji „narodowych grzechów”. Twierdzi, że Polacy w dużej mierze są odpowiedzialni za upadek ojczyzny, jednak przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać także znacznie głębiej. Przecież, jak

<sup>11</sup> Z. Rejman, *Jan Paweł Woronicz*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. III, Warszawa 1996, s. 9.

pisze dalej Woronicz, na Polskę nie tylko „świat się [...] uzbroił” (s. 85), ale przeciwko niej i „piekła się sprzysięgły” (s. 85). W dalszej części poematu dowiadujemy się, że została ona przeklęta przez Karę Mustafę. Owa multiplikacja przyczyn, które doprowadziły Rzeczpospolitą do utraty niepodległości, służy nie tyle zrelatywizowaniu winy samych Polaków, ile podkreśleniu fatalnej sytuacji ojczyzny, która musiała ponieść klęskę w konfrontacji z bezwzględными sąsiadami i diabelskimi mocami. Ponadto pod adresem narodowych zdrajców padają z ust narratora słowa ostrej krytyki. Wspomnienie narodowych oprawców Ojczyzny-Matki wywołuje u poety wybuch gniewu, co prowadzi do rzucenia na ich głowy przekleństwa rozpoczynającego się od słów: „O wy, wszyscy zabójcy onej, rodzie smoczy! / [...] Niech ta krew na was spadnie i na wasze dzieci / I piętnem matkobójczym na czele wyświeci!” (s. 97). Literacki rodowód owych inwektyw znajduje się, jak pisze Piotr Żbikowski, w tradycji baroku, a także w prorockich księgach *Starego Testamentu*<sup>12</sup>.

Na uwagę zasługują często stosowane przez Woronicza sentencje, które urastają w poemacie do rangi nauk moralnych, jak chociażby ta z pieśni III:

Nie dość jest chlubnym czynem wśród zaciszy słyńc  
I nawą po uśpionym oceanie płynąc;  
Kto w zapasy nie chodził z zawistną fortuną,  
Tego szczęście zawodne zdradną błyszczą łuną.  
W nieszczęściu człowiek swojej wielkości dowodzi,  
A wielkość się narodów z wielkich ludzi rodzi (s. 75).

Co ciekawe, w owych Woroniczowskich maksymach pobrzmiewa ten sam ton, który odnaleźć możemy w sentencjach wyjętych z *Monachomachii*, np.:

Nie wszystko złoto, co się świeci z góry,  
Ani ten śmiały, co się zwierzchnie sroży,  
Zewnętrzna postać nie czyni natury,  
Serce, nie odzież, ośmiela lub trwoży<sup>13</sup>.

Wydaje się, iż autor *Świątyni Sybilli* dosyć dobrze znał twórczość Krasickiego, bowiem w innym swoim poemacie, zatytułowanym *Assarmot*, sparafrazował fragment utworu pióra biskupa warmińskiego rozpoczynający się od słynnej apostrofy: „Święta miłości kochanej ojczyzny”<sup>14</sup>. Bardzo możliwe więc, że źródeł owych „złotych myśli” autorstwa Woronicza także należałoby doszukiwać się we wspomnianym tekście Kra-

<sup>12</sup> Zob. P. Żbikowski, *Inspiracje religijne w poezji porozbiorowej (1793–1805)*, [w:] *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995, s. 265 (Religijne Tradycje Literatury Polskiej, 6).

<sup>13</sup> I. Krasicki, *Monachomachia czyli Wojna mnichów*, [w:] *idem, Utwory wybrane*, Warszawa 2006, s. 7 (Lektury Wszech Czasów, 27).

<sup>14</sup> Obszerniej na ten temat piszę w artykule „Sławiański” mit początku narodu polskiego w „Assarmocie” Jana Pawła Woronicza, „Konteksty Kultury” 2010, 6, zespół red. pod przewod. S. Gawlińskiego, s. 56.



sickiego. Bez wątpienia sentencje ze *Świątyni Sybilli* pozbawione są tej uszczypliwej i subtelnej nutki ironii, która dominuje w *Monachomachii*. Powód takiego stanu rzeczy jest oczywisty. Trudno sobie wyobrazić, aby Woronicz drwił z narodowego nieszczęścia. Stanowiłoby to przecież jawne i drastyczne pogwałcenie zasady *decorum*. Prawdy moralne, jakie chce przekazać rodakom Woronicz, są mocno osadzone w kontekście bądź to spraw politycznych, bądź kwestii religijnych, i służą przede wszystkim uzasadnieniu poglądów samego poety. Krasicki mógł sobie pozwolić na sformułowanie bardziej swobodnych, lekkich i żartobliwych sentencji, których prymarną funkcją było zabawienie czytelnika oraz gra słowna z odbiorcą dzieła.

Narrator, rozpamiętując kolejne klęski Rzeczypospolitej, coraz bardziej pogrąża się w rozpacz. W pewnym momencie błaga Sybillę, aby pocieszyła jego zbolełe serce jakimś miłszym widokiem:

O dziewico, przed którą przyszłość niezglębiona,  
Spoczywając w przepaściach bezdennego łona,  
Tobie jednej otworem niezamkniętym stoi,  
Pociesz mnie, przelętkę u twoich podwoi! (s. 100).

Poeta stosuje tu zabieg zwany *deprecatio*, który oznacza pokorne błaganie (w tym przypadku bóstwa) o odwrócenie zaistniałego zła. W przytoczonym przykładzie owo zło nie zostaje nazwane wprost, symbolizuje je natomiast paraliżujący lęk narratora. W kontekście całego poematu możemy się jednak domyślać, jakiego pocieszenia oczekuje poeta. Pragnie odwrócenia lub chociażby nadziei na zmianę zaistniałego porządku rzeczy, jakim jest klęska zaborów. Widzimy zatem, iż *consolatio* jest tutaj wyraźnie uzależniona od tego, czy Sybilla zdoła przerwać pasmo narodowych niepowodzeń, czy też nie. Sybilla wysłuchuje pokornej prośby poety, w efekcie czego daje się słyszeć tajemniczy głos z nieba. Przepowiednia bóstwa ma charakter profetyczny i konsolacyjny. Można w niej doszukać się wielu elementów charakterystycznych dla rodzaju doradczego mowy, wykorzystywanych najczęściej w kaznodziejstwie. Za przykład mogą nam tutaj posłużyć patetycznie brzmiące eksklamacje o biblijnej proweniencji: „Niebaczni!”, „Niepobaczni!”, „O małowierni!”<sup>15</sup>. Sybilla, używając owych wykrzyknień, stara się napomnieć Polaków, żeby nie wątpili w opiekę Boskiej Opatrzności. Monolog wieszczki kończy słynny dwuwiers, który pełni rolę konsolacyjną, bowiem wyraża nadzieję na rychłe odzyskanie niepodległości:

Nie zagrzebie waszego rodu ta mogiła:  
Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła (s. 104).

Woronicz zdaje się przekonywać odbiorcę, iż upadek Troi nie był zdarzeniem przypadkowym, lecz całkowicie intencjonalnym, zaplanowanym przez Opatrzność.

<sup>15</sup> Mt 16, 8: „Jezus, poznawszy to rzekł: «Ludzie małej wiary, czemu zastanawiacie się nad tym, że nie wzięliście chleba?...»”; Łk 24, 25: „Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy!»” (tłum. za: Biblia Tysiąclecia).

Przecież na ruinach Ilionu wyrósł ostatecznie potężny i wszechwładny Rzym. W tym kontekście niezwykle czytelne staje się zestawienie Polski z Troją. Na zgłiszczach Rzeczypospolitej wyrośnie w przyszłości silne i wspaniałe państwo, które będzie panować nad innymi narodami.

Aby przyjrzeć się niektórym wybranym zagadnieniom związanym z warstwą elokucyjną poematu *Świątynia Sybilli*, warto ponownie wrócić myślą do pieśni pierwszej. Po inwokacji do Sybilli i pochwalie księżnej Czartoryskiej poeta skupia się na opiewaniu piękna krajobrazu parku puławskiego. Widocznym elementem stylu Woronicza stają się tutaj liczne personifikacje natury. Nie tylko bowiem „Wisła [...] / Igra z rozkosznym brzegiem [...] / Malując piękność jego” (s. 45), ale także „natura [...] zasiadłszy [...] / Ozenia [...] powaby ze sztuki wytworem” (s. 45), a królestwo Flory „oddycha wśród lodów słodkim tchnieniem lata” (s. 46). Widzimy także „groty [...] / Słodkim ziewające tchnieniem” (s. 45–46) oraz „manowce, ścieżki i uchyłki, / Śmiejące się z niewinnej przechodnia pomyłki” (s. 45). Niejednokrotnie podstawowym składnikiem personifikacji jest jakiś element związany z fizjonomią ludzkiego ciała: „zatoków [...] czoło” (s. 45), „klomby [...] uwieńczywszy skronie” (s. 45), „ręką przyrodzenia” (s. 45), „Tysiąc [...] roślin wonnym wita czołem” (s. 46). Owe antropomorfizacje nie tylko wzmacniają dynamikę i plastyczność opisu, ale także akcentują pochwalny ton, w jakim utrzymany jest cały fragment ukazujący królestwo roślin.

Panegirycznego charakteru nabiera fragment tekstu traktujący o kunszcie artystycznym Czartoryskiej, która z wrodzoną sobie subtelnością umiała w pejzażowy krajobraz puławskiego parku wkomponować wytwory sztuki: „Wszędzie z gustem, z powagą połączone wdzięki” (s. 46), które noszą na sobie znamiona – tu poeta posługuje się synekdochą – „uczonej i zamożnej ręki” (s. 46). Warto byłoby przyjrzeć się dokładniej temu przywołanemu powyżej wersowi, który brzmi: „Drogie ślady uczonej i zamożnej ręki” (s. 46), gdzie doszukać możemy się pewnej interesującej dwuznaczności. Nie wiadomo bowiem, czy chodziło tutaj o podkreślenie wartości emocjonalnej zebranych w ogrodzie bogactw (drogie w znaczeniu ‘miłe, bliskie sercu’), czy o zaakcentowanie ich wartości materialnej (drogie, czyli ‘kosztowne’). Bliskie sąsiedztwo dwóch przymiotników o podobnej konotacji, mianowicie „drogie” i „zamożnej”, mogłoby skłaniać nas do wyboru tej drugiej opcji. Oznaczałoby to, że Woronicz pokusił się w tym fragmencie o dość intrygującą grę słowną.

Jednym z ciekawszych ustępów pieśni pierwszej jest zabawny fragment mówiący o pięknie kaktusa. Wacław Borowy, pisząc m.in. o pierwszym wersie poniższego ustępu, twierdzi, że „Czasem [...] zdarzają się wiersze, które w swojej peryfrastycznej strukturze mają jakiś dowcipny wdzięk i swoisty wymyślny koloryt”<sup>16</sup>:

<sup>16</sup> W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978, s. 336.

Kaktusie, Hotentotek nadmorskich pieszczoto!  
 Twym połościem Lucyna sama się zajmuje,  
 Sama twoich narodzin godzinę zgaduje;  
 Zbiegłe nimfy widzenia ciebie żądzą zięją,  
 Zefirki lekkim skrzydłem powionąć nie śmieją;  
 Ty się rodzisz – powietrze twym balsamem dysze,  
 Podziwem i radością całe tchnie zaciszę.  
 Lecz cóż! W trzechset minutach wiek się twój zawiera,  
 Wzrasta – kwitnie – panuje – dziwi – i umiera!  
 Już cię nie ma! Ponura plasła w ręce żalność;  
 O piękności, i czemuż działem twym nietrwałość! (s. 47).

**Świątyni Sybilli**

Szenie cudownych narodzin kaktusa towarzyszy atmosfera zachwyty poety nad jego pięknem i urokiem. Ten optymistyczny nastrój zostaje przerwany w momencie, gdy autor uświadamia sobie, że żadne piękno nie trwa wiecznie. Narrator zwraca się do niego za sprawą apostrofy, która brzmi niczym wyjęta z barokowej poezji: „O piękności, i czemuż działem twym nietrwałość!” (s. 47). Wbrew pozorom nie mamy tutaj także do czynienia z pytaniem retorycznym. Woronicz stwierdza niepodważalny fakt przemijalności nietrwałych dóbr „rzeczy świata tego”<sup>17</sup>.

W powyższym fragmencie mówiącym o kwiecie kaktusa dostrzegamy wiersz, w którym pojawia się, często wykorzystywany w utworach klasycystycznych, zabieg poetycki polegający na maksymalnym skondensowaniu myśli w obrębie jednego wersu<sup>18</sup>: „Wzrasta – kwitnie – panuje – dziwi – i umiera!” (s. 47). Wydaje się, że akurat w tym konkretnym przypadku Woronicz przewyższa nawet sztukę poetycki młodego Mickiewicza, który tak opisuje rozwój młodego pączka w napisanym również trzynastozgłoskowcem poemacie *Kartofla*: „Napełni się, rozwiąże, młodym kwieciem błysnie”<sup>19</sup>. Cytowany wers z tekstu Woronicza pozbawiony jest jednak tej swobody, ekspresji i lekkości, którą dostrzegamy we wspomnianym fragmencie utworu Mickiewicza, a także posiada pozorne niedociągnięcia językowe. Zwróćmy uwagę, że w *Świątyni Sybilli* poeta zwraca się do kaktusa w patetycznie brzmiącej apostrofie: „Kaktusie [...] / Ty się rodzisz – powietrze twym balsamem dysze, [...] W trzechset minutach wiek się twój zawiera” (s. 47). W następnym wersie nie mówi już bezpośrednio do „pieszczoty Hotentotek”, jak moglibyśmy się tego spodziewać, lecz zmienia formę gramatyczną adresata swej wypowiedzi poetyckiej z drugiej na trzecią osobę liczby pojedynczej. Wydaje się zatem, że Woronicz posłużył się tu figurą retoryczną o nazwie enallage (hypallage). Skoro poeta zwracał się wprost do kaktusa, to naturalną konsekwencją tak rozpoczętego wywodu byłby wers: Wzrastasz – kwitniesz – panujesz – dziwisz –

<sup>17</sup> M. S. Szarzyński, *Sonet V. O nietrwałej miłości rzeczy świata tego*, [w:] idem, *Poezje*, wstęp i oprac. J. S. Gruchała, Kraków 1997, s. 72 (Biblioteka Polska – Universitas).

<sup>18</sup> Zob. W. Borowy, *op. cit.*, s. 336.

<sup>19</sup> A. Mickiewicz, *Kartofla*, [w:] idem, *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, t. I, Warszawa 1983, s. 418.

i umierasz! Użycie sformułowania, iż wiek (kaktusa) wzrasta, kwitnie bądź umiera brzmi niezbyt przekonująco, wręcz sztucznie i nienaturalnie. O wiele udatniej (i sensowniej) wyglądałby ów wers w takim kształcie, w jakim zaproponowaliśmy powyżej. Należałoby się zatem zastanowić, jaka była przyczyna zmiany drugiej osoby liczby pojedynczej na trzecią. Być może bardzo prozaiczna. Widzimy, że pod względem wersyfikacyjnym wspomniana modyfikacja nic by nie zmieniała, ponieważ nadal mielibyśmy do czynienia z trzynastozgłoskowcem. Co ważne, upadłby natomiast regularny rym parzysty.

Przy okazji omawiania fragmentu o rozwoju kaktusa należałoby wspomnieć o jeszcze jednym problemie natury stylistycznej. Poeta twierdzi, że na wieść o śmierci kaktusa „ponura płaśła w ręce żałość” (s. 47). Takie alegorie uczuć występują w *Świątyni Sybilli* bardzo często. Przytoczmy kilka z nich: „rozpacz po zamku i cerkwiach ryczała” (s. 66), „zazdrość [...] pękła wściekłością” (s. 75–76), „Na jej widok niecnota i zbrodnia pobladła” (s. 64), „Niewinność roztrącone złożyła okowy” (s. 64). Inspirację do tworzenia wspomnianych tropów Woronicz czerpał niewątpliwie z eposu bohater-skiego. Także w dalszej części poematu, szczególnie w barwnych i plastycznych opisach bitew, widać liczne nawiązania Woronicza do klasycznej epopei. Wymienić tutaj należy, oprócz porównań homeryckich, inwersje: „Na gniewnym spustoszenia oceanie chwiej” (s. 69), „Poślubnych dziewic płaczu goniec nieszczęśliwy”, przerzutnie: „Na sam widok trudności, na samo wspomnienie / Tej grabieży szerzy się gniew i oburzenie” (s. 65), epitety, zwłaszcza te oparte na przymiotnikach złożonych (owe środki poetyckie były wyraźnym wyznacznikiem stylu Naruszewicza, z którego Woronicz niewątpliwie czerpał inspirację)<sup>20</sup>: „wklęsłonosych Tatarów” (s. 69), „kul śmiercioskrzydłych” (s. 66), „zapał wszystkołomy” (s. 66), anafory: „Ni go Dźwina z Połotą swych jezior zatopem, / Ni trzy zamki obronią murem i okopem” (s. 65), „Próżno rozpacz po zamku i cerkwiach ryczała, / Próżno ciosy, kamienie i drzewa miotala” (s. 66), „Już płyną, już się z brzegiem łodziami stykają” (s. 67), a także niezwykle precyzyjne opisy typu: „Trzykroć się nań rzuciła zamieć barbarzyńców / I złączona szarańcza scytyjskich hordyńców, / Trzykroć ją polski oręż walecznie odpiera”, które służą nie tylko hiperbolizacji, będącej tutaj oczywiście rodzajem amplifikacji, lecz także zaciekawieniu czytelnika, skupieniu jego uwagi na wybranym przedmiocie lub opisywanym wydarzeniu.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy zwrócić uwagę na wyraźne przenikanie się w poemacie płaszczyzny mitologicznej i chrześcijańskiej. Gdy Woronicz sięgał po przykłady zaczerpnięte z *Biblii* czy historii Polski, zależało mu m.in. na obrazowym opisanu losu narodu polskiego zdeterminowanego przez Boską sprawiedliwość. Występował tym samym przeciwko ideom deistycznym. Wykorzystywanie motywów i wzorów z literatury antycznej było z kolei czymś naturalnym w twórczości oświeceniowej. Posługiwanie się sztafazem postaci mitologicznych świadczyło też o erudycji poety, ale z drugiej strony służyło tzw. „zastosowaniu” (*applicatio, accomodatio*) tradycji pogańskiej w nauce chrześcijańskiej. Woronicz mówił o rzeczach ważnych dla narodu, ale niejednokrotnie trudnym do zrozumienia językiem enigmatycznych

<sup>20</sup> Zob. W. Borowy, *op. cit.*, s. 336.

znaków i przepowiedni. Możliwe więc, że motywy zaczerpnięte z literatury antycznej miały złagodzić ten patetyczny sposób obrazowania poetyckiego, a także posłużyć za „rozrywkę” dla wykształconego dziewiętnastowiecznego czytelnika (funkcja *delectare*), przyzwyczajonego do tego typu gier z tradycją antyczną. Dzięki temu łatwiej było autorowi dotrzeć do odbiorcy, a tym samym przekonać go do swoich idei. Zwróćmy uwagę, że Woronicz w tej kwestii bardzo mocno nawiązywał do doktryny jezuickiej św. Ignacego Loyoli, w duchu której był kształcony. Przecież założyciel Towarzystwa Jezusowego, podobnie jak autor *Hymnu do Boga*, za sprawę priorytetową uważał prowadzenie ludzi drogą cnoty i wiary<sup>21</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Borowy W., *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978.
- Chrzanowski I., *Historia literatury polskiej*, T: II: *Literatura Polski porozbiorowej*, cz. 1: *Klasycyzm I połowy XIX wieku*, oprac. W. Walecki, Kraków 2003 (Biblioteka Tradycji Literackich, 25).
- Golański F. N., *O wymowie i poezji*, [w:] *Oświeceni o literaturze*, cz. 1: *Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1993 (Świadomość Literacka w Polsce).
- Jończyk A., „Sławiański” mit początku narodu polskiego w „Assarmocie” Jana Pawła Woronicza, „Konteksty Kultury” 2010, 6, zespół red. pod przewod. S. Gawlińskiego.
- Krasicki I., *Monachomachia czyli Wojna mnichów*, [w:] idem, *Utwory wybrane*, Warszawa 2006 (Lektury Wszech Czasów, 27).
- Lacki A. T., *Pobożne pragnienia*, wyd. K. Mrowcewicz, Warszawa 1997 (Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 9).
- Maciejewski M., *Sławianie – synowie sławy. Epos jako wartość*, [w:] idem, *Poetyka. Gatunek. Obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977 (Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej, t. 48).
- Mickiewicz A., *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, t. I, Warszawa 1983.
- Nalepa M., „Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002 (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna).
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktyńców tynieckich, Poznań–Warszawa 1991.
- Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław–Warszawa 2004 (Arcydzieła Kultury Antycznej).

---

<sup>21</sup> O funkcji *applicatio* w nauczaniu św. Ignacego z Loyoli pisał K. Mrowcewicz we wstępie do: A. T. Lacki, *Pobożne pragnienia*, wyd. K. Mrowcewicz, Warszawa 1997, s. 10 (Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 9). Zdaniem badacza założyciel Towarzystwa Jezusowego uważał, że w budującym celu, którym miało być zbawienie dusz, należy posłużyć się czasem zamiłowaniem człowieka do rzeczy zmysłowych. Loyola twierdził, że wystarczy tylko na przykład przełożyć pojęcia związane z miłością zmysłową na miłość świętą, aby trudne do zrozumienia dogmaty wiary stały się każdemu bliższe.

- Rejman Z., *Jan Paweł Woronicz*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. III, Warszawa 1996.
- Szarzyński M. S., *Sonet V. O nietrwalej miłości rzeczy świata tego*, [w:] idem, *Poezje*, wstęp i oprac. J. S. Gruchała, Kraków 1997 (Biblioteka Polska – Universitas).
- Woronicz J. P., „*Świątynia Sybilli*” i inne utwory, wybór R. Dąbrowski, Kraków 2002 (Klasyka Mniej Znana).
- Woronicz J. P., *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002 (Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 299).
- Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. S. Estreicher, t. I, Kraków 1909.
- Ziomek J., *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990 (Seria Vademecum Polonisty).
- Żbikowski P., *Inspiracje religijne w poezji porozbiorowej (1793–1805)*, [w:] *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Lublin 1995 (Religijne Tradycje Literatury Polskiej, 6).

## Abstract

### RHETORICAL ANALYSIS OF JAN PAWEŁ WORONICZ'S ŚWIĄTYNIA SYBILLI

This article is dedicated to the issue of rhetoric in Jan Paweł Woronicz's *Świątynia Sybilli* (*The Temple of Sybil*). In his historiosophic poem Woronicz insistently aims at consoling (*consolatio*) and persuading (*persuasio*) the reader that the fate of the Polish nation lies in the hands of God. The author of *Świątynia Sybilli* concentrates not only on teaching (*docere*) and moving the audience (*movere*), but he also emphasizes the third function of speech which is pleasing the audience (*delectare*). This function of speech is distinctly represented by several figures of speech and tropes on the level of *elocutio*. In Woronicz's poem one can clearly notice compenetration between mythology and Christianity. Examples (*exempla*) from the Bible and from the Polish history are used, e.g. to illustrate the fate of the Polish nation which is determined by Divine Justice. On the other hand, using the mythological staffage of antiquity reflects the poet's erudition and acts as a „tool” (*applicatio, accomodatio*) to adapt pagan tradition to Christian aims.

**Keywords:** Jan Paweł Woronicz, rhetoric, historiosophy, providentialism.